

01/04/2021 12:10, aktualizacja: 20/04/2021 13:39 | Zamieścił: Monika Gontarczyk

Nie chodzę na kompromisy



Autor: arch.UMWM

Mirosław Augustyniak pierwszy raz w wyborach do sejmiku wystartował w 2002 r. Zebrane głosy dopiero w kolejnych wyborach dały mu mandat radnego. Ku ogromnemu zaskoczeniu – jak mówi – bo nigdy nie był liderem listy. Liczba oddanych głosów zawsze była imponująca i sukcesywnie rosła: od 7 tys. w 2006 r. do 15 tys. w 2018 r. Dziś zarządza ostrołęcką filią Wojewódzkiego Urzędu Pracy, a wcześniej był szefem tamtejszego Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego.

Tak mówi o sobie radny Mirosław Augustyniak. To on był w centrum zainteresowania, gdy zagrożona była trwałość sejmikowej większości. Ostatecznie deklaruje, że do końca kadencji pozostanie lojalny wobec swoich wyborców.

Mandat radnego zdobył Pan czterokrotnie, choć funkcję tę pełni trzecią kadencję. Czym przekonał Pan do siebie wyborców?

Mirosław Augustyniak: Chciałbym, żeby argumentami było to, że jestem szczery, otwarty, nie zadzieram nosa [uśmiecha się]. Myślę, że wyborców przekonała moja skuteczność działania. Niestety, ona wymaga czasu i zaangażowania, często kosztem własnych zainteresowań czy pasji. Wymaga też bezkompromisowości – szczególnie w takich momentach, w których czuję się oszukiwany.

Co Pan ma na myśli?

Chodzi mi o sytuację, gdy subregion, który reprezentuję, nie dostaje pieniędzy, są one niewystarczające lub gdy – mówiąc kolokwialnie – ktoś próbuje mnie ograć. Wówczas spotyka się z moją bezkompromisowością. Taka postawa nie przysparza przyjaciół. Podobno czasem warto odpuścić. Ja uważam, że jeśli przesłanką jest prawda i konieczność, nie powinno się odpuszczać.

Dlatego podczas sesji (gdy odbywały się stacjonarnie) usiadł Pan przy stoliku z radnym niezależnym?

Nie żałuję swojej decyzji. Ona pokazała i dookreśliła moje rozgoryczenie. Czas jest teraz niezwykle trudny [pandemia – przyp. red.] i nie pora, aby myśleć o sobie, dlatego postawię tu kropkę. Mogę jednak zadeklarować, że do końca kadencji będę dokładał wszelkich starań, aby osoby, które na mnie głosowały, nie zawiodły się.

To Pana nie zniechęca?

Takie mam usposobienie, że każda porażka – zwłaszcza jeśli wynika z niesprawiedliwych działań albo zachowania nie fair wobec mnie czy subregionu – podcina mi skrzydła. Każdy sukces zaś mobilizuje do jeszcze większego wysiłku. Pewnie dlatego tak uporczywie dążę do pozytywnego finału podejmowanych przeze mnie działań.

A jakie zaplanował Pan w najbliższej przyszłości?

Subregion ostrołęcki, w którym się wychowałem, jest mieszkanką rolnictwa i przemysłu. W powiecie ostrołęckim jest najwięcej krów w całej Unii Europejskiej! Rozwija się dzięki temu przemysł rolno-spożywczy, tworzone są kolejne miejsca pracy, a rolnicy mają zapewniony odbiór produktów. Niestety, ocieramy się o wykluczenie komunikacyjne. Ominęły nas dwie trasy tranzytowe, czyli S8 i Via Baltica. Aby do nich dojechać, potrzebujemy około 20 km. Z Ostrołęki, Makowa czy Przasnyszanina ma żadnej drogi dwujezdniowej, którą z prędkością 100 czy 120 km/h można dojechać do większej aglomeracji. Kolej też pozostawia wiele do życzenia. Nadzieję daje kolej dużych prędkości, ale kiedy to będzie? Podróż pociągiem do Warszawy z przesiadką w Tłuszczu sprawia, że mieszkańcy wybierają samochód. Budowa szlaków komunikacyjnych, obwodnic miast i miasteczek dla tego subregionu jest priorytetem. Liczymy na środki unijne w ramach RPO czy Polski Wschodniej+. Szansę na rozwój widzę także w nowych technologiach dotyczących gazu skroplonego, które pozwolą na stosowanie tego źródła energii. O to będę zabiegał.

Skąd będą pochodziły pieniądze?

Nowa perspektywa unijna jest bardzo obiecująca. Mam nadzieję, że na finiszu nic się nie wywróci. Środki dla Mazowsza są duże. Musimy ten tort bardzo mądrze podzielić. W tej perspektywie (jesteśmy podzieleni statystycznie), słabsze regiony mają szansę na większe pieniądze. Podział funduszy musi być sprawiedliwy, logiczny. Musimy celować w te potrzeby, których rozwiązanie pociągnie za sobą rozwiązanie innych. Wybierać takie projekty, które nakręcą kolejne. Zadania o mniejszym zasięgu, czyli adresowane do sołectw czy straży pożarnej, będą z powodzeniem realizowane z budżetu województwa. Najważniejsze jest to, że nie grozi nam załamanie finansowe. Pieniądze zarezerwowane na pomoc samorządom będą.

A jak w pandemii wygląda sytuacja na mazowieckim rynku pracy?

Nie obserwujemy jeszcze wzrostu bezrobocia, ale są obszary: gastronomia, kultura, sport, gdzie wszystko drży w posadach. Większość rozrywek, które nam oferowano po ciężkiej pracy, ograniczono. Żyjemy trochę ze zwieszoną głową, ale pamiętajmy, że przyjemności, bez których możemy się chwilowo obyć, nie warto przedkładać ponad ludzkie życie i zdrowie.

Bierze Pan udział w akcjach promujących bezpieczeństwo na drodze. Jak Pan ocenia nowelizację dającą pieszym pierwszeństwo przed pojazdami?

Uczestnictwo w ruchu drogowym powinno opierać się na dwóch zasadach: odpowiedzialności za siebie i innych oraz ograniczonego zaufania. Niestety, jestem przekonany, że nowe przepisy spowodują, że piesi będą bezrefleksyjnie wchodzić na przejścia. Nie bierze się pod uwagę dotychczasowego zachowania pieszych, którzy notorycznie dokonują wtargnięć na przejście. Każdy przepis powinien działać wychowawczo na tych, których dotyczy. Nie może jednak być tak, że na jednych

działa represyjnie, a drugich zupełnie zwalnia z odpowiedzialności. Od kilku lat liczba wypadków śmiertelnych jest stała. Obawiam się, że teraz gwałtownie wzrośnie. Czas pokaże, kto ma rację...

W ostatnim czasie brał Pan też udział w kongresie czystego powietrza. Kiedy Mazowszanie odetchną pełną piersią?

Smog to przede wszystkim niska emisja, która dopada nas w okresie grzewczym i jest obserwowana nie tylko w dużych miastach. Działania województwa koncentrują się obecnie na inwentaryzacji urządzeń w piwnicach. Na 1,5 mln gospodarstw domowych mamy 0,5 mln niewłaściwych pieców. Można zatem przyjąć (po odjęciu zabudowy wielorodzinnej), że w co drugim domu jednorodzinnym na Mazowszu zainstalowane jest nieekologiczne źródło ciepła! Zanieczyszczone powietrze jest najbardziej chytrym zabójcą. Porównam zagrożenie do bezpieczeństwa na drodze. W Polsce na przejściach dla pieszych ginęło około 800 osób rocznie (z tego prawdopodobnie połowa z własnej winy, nie zachowując ostrożności). Zrobiono z tego wielki problem i wprowadzono rozwiązanie w postaci zmiany ustawy. Jak się to ma do 6 tys. osób (na samym Mazowszu!), które umierają z powodu oddychania złym powietrzem? Każde życie jest niezwykle ważne.

Uchwała antysmogowa nie pomaga?

W tym przypadku samą uchwałą niczego nie rozwiążemy. Potrzebne są plany gospodarki niskoemisyjnej i na tym koncentrujemy swoją działalność. Inwestowanie w ekologię w krótkiej perspektywie wydaje się nieopłacalne z powodu wysokich kosztów. W dłuższej perspektywie okazuje się, że ogniwo fotowoltaiczne czy pompa ciepła przynoszą także zysk finansowy, ale efekt ekologiczny mamy od pierwszego dnia użytkowania.

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl